

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX

SOBOTA, 13 CZERWCA 1931 ROKU.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 163

Krwawa zbrodnia w Pabjanicach

25-letni młodzieniec zastrzelił znajomego, oraz zranił dwie osoby, które wymusiły na nim podpis na wekslu

Pabjanice, 13 czerwca (Telefonem od własnego korespondenta) Wczoraj wieczorem dom przy ul. Kilińskiego 54 w Pabjanicach był terenem krwawej zbrodni.

Przebieg tej krwawej tragedji był następujący:

Przed kilku miesiącami Józef Klimek lat 25, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 75 oraz Józef Kantor, zamieszkały we wsi Jutrzenka pod Pabjanicami wymusili na 25-letnim Władysławie Lesieniu (Kilińskiego 43) w czasie jakiegoś piątki podpisanie weksłu na 100 zł.

O powyższym Lesień zawiadomił policję, a niezależnie od tego POSTANOWIŁ SAM DOKONAĆ ZEMSTY.

Wczoraj uzbroidł się on w rewolwer i udał się do Klimka, u którego właśnie znajdował się Kantor.

Na widok broni w ręku Lesiaka Klimek i Kantor uciekli z mieszkania i skryli się w domu przy ul. Kilińskiego 54, poczem zamknęli drzwi od sieni.

Bukareszt, 13 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Sąd wojskowy w Bukareszcie po 40-dniowych rozprawach wydał dziś wyrok w sprawie szpiegostwa na rzecz sowietów. Główny oskarżony major Varada został skazany na 20 lat ciężkiego więzienia i degradacji, 5 oskarżonych po 15 lat, dwóch po 12, 6 po 10 lat więzienia, 115 od 1 do 8 lat więzienia.

Cudzoziemiec Cilly skazany został na 6 lat więzienia. 7 oskarżonych uwięziono. Wszyscy oskarżeni skazani zostali solidarnie na zapłacenie 1.300.000 lei oraz kosztów procesu.

Zatarg oficerów z szoferami

powodem wielkiego skandalu politycznego w Szwajcarii

Zurych, 13 czerwca.

(Telegram własny).

Szwajcaria ma obecnie niezwykłą sensację. Czterech oficerów, którzy powracali wieczorem z ćwiczeń zostało obrzucanych przez kilku szoferów stekiem wywisk.

Oficerowie ci udali się do pobliskich koszar i zawezwali oddział podoficerów, złożony z 24 osób, który zaarrestował szoferów i odprowadził do koszar.

Na ulicy zebrał się tymczasem wielki tłum, który przyglądał się całej scenie i poczęł protestować przeciwko wykonywaniu przez wojsko czynności policyjnych. Cała prasa szwajcarska domaga się ukarania oficerów. Niewątpliwie ten

Lesień wylał jednak drzwi i pobiegł za przeciwnikami, którzy zdołali tymczasem ukryć się pod drzwiami na strychu. Lesień dogonił ich tu. WYDOBYŁ REWOLWER I POCZAŁ STRZELAĆ.

Posypał się grad kul. Klimek otrzymał kilka strzałów w głowę, serce i klatkę piersiową. Padł on na ziemię nieżywy.

Kantor został ciężko ranny czterema kulami.

W czasie strzelaniny Lesień ranił również mieszkankę domu przy ul. Kilińskiego 54 Łaję Nauman.

Wezwano policję. Przołownicy POLICJI OBEZWŁADNILI SZALEŃCA.

odebrali mu broń i odstawili go do więzienia. Rannego Kantora odwieziono do szpitala, a Neumanową po opatrzeniu po zostawiono pod opieką domowników.

Zwłoki Klimeka zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sadowo-lekarskich. Przed domem, gdzie została popełniona zbrodnia gromadza się teraz jeszcze tłumy ciekawych, komentujące z ożywieniem zbrodnię.

Trzy osoby zginęły w płomieniach

Groźny pożar pod Łodzią

Łódź, 13 czerwca

Ubiegłej nocy około godz. 12 we wsi Rzeźnica powiatu radomskiego wybuchł groźny pożar w zagrodzie Marcina Misowskiego. Ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością, przenosząc się na sąsiednie zabudowania mieszkalne. Zaalarmowana straż ogólna nie mogła opanować sytuacji.

Z zagrody Misowskiego nie zdołano uratować żony gospodarza 55-letniej Józefy oraz jej córek 27-letniej Janiny i 17-letniej Stanisławy.

Kobiety te w chwili, gdy wybuchł pożar, były pogrążone w głębokim śnie.

Po kilkunastu minutach cała zagroda zawałła się i wszystkie trzy kobiety poniosły śmierć.

W czasie akcji ratunkowej dwaj strażacy zostali śmiertelnie poparzeni. Przewieziono ich do szpitala.

Pożar został ugaszony dopiero o świcie. Spłonęło kilkanaście budynków wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą przeszło 40 tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru do tej pory nie zdołano ustalić. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Starcia policji z komunistami we Francji

Komuniści wzniesli na ulicach Roubaix barykadę

Paryż, 13 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Donoszą z Roubaix, że dziś w godzinach porannych doszło do poważnych starć między komunistami a policją. Już wczoraj wieczorem poczęły się gromadzić na placu przed dworcem tłumy robotników. Policja usiłowała rozproszyć tłum, lecz nadaremnie. Wezwano żandarmerję, a wówczas robotnicy w liczbie około 800 obrzucili ją kamieniami.

Jeden żandarm został ciężko ranny uderzeniem cegły. W ciągu wieczora policja aresztowała 15 osób, w tem 3-ch cudzoziemców. Dziś od rana na głównych ulicach zebrały się grupy komunistów, którzy

powkładali na ulicach barykady.

Dotychczas doszło do drobnych starć, sytuacja jest jednak naprężona i spodziewają się ogólnie poważnych rozruchów.

Przemocą wydana za męża

uciekła od męża, syna jednego z najsylniejszych cadyków

Sędzia śledczy zwolnił z aresztu piękną Salę, oskarżoną o kradzież pieniędzy

Warszawa, 13 czerwca.

Wielkie poruszenie wśród chasydów warszawskich wywołała ucieczka od męża za jedynej córki właściciela 16 domów w Warszawie i okolicy 20-letniej Salę Zylbergard.

Zamieszkała do niedawna z rodzicami przy ulicy Elektoalnej wychowywana była przez rodziców bardzo surowo. Nie cierpiała ich otoczenia. Kiedy tylko mogła, wyrwała się z domu rodzicielskiego, by w towarzystwie koleżanek miło spędzić czas. W tem nagle spadła na nią wieść, że ojciec zamierza ją wydać

za męża za wnuka jednego z najsylniejszych cadyków polskich. Nie pomogły lamenty i groźby córki i przed 4 dniami odbył się ślub 17-letniego młodego ucznogo chasydskiego z 20-letnią panną. Państwo młodzi zamieszkali we wspaniałych apartamentach, w ofiarowanym im przez bogatego Zylbergarda domu, lecz nie na długo. 20-letnia Sala nie mogąc ścierpieć że została zaprzędana wbrew swej woli, zabrała część wyprawy oraz kilka tysięcy złotych posagu i uciekła od męża, lecz nie do domu rodzicielskiego, ale gdzieś w okolicy ulicy Chłodnej, gdzie wynajęła sobie skromny pokoik.

Zirykowany mąż pobiegł na skargę do

jej rodziców, oskarżając ją, że mimo ślubu, nie chciała mu być żoną.

Rodzice z kolei oskarżyli córkę o kradzież pieniędzy i Salę aresztowano. Sędzia śledczy po dokładnym zaznajomieniu się ze sprawą był jednak innego zdania. Uznając, że nie wolno nikomu narzucać małżeństwa, i że nie jest etyczne żądanie zwrotu pieniędzy dobrowolnie danych — nie znalazł powodu do zatrzymania w areszcie młodej dziewczyny i nakazał jej zwolnienie.

Sala powróciła do swego pokoiku, w którym zamierza rozpocząć nowe życie.

Lokal związku tramwajarzy opieczetowany

Łódź, 13 czerwca.

Ubiegłej nocy około godz. 3 policja polityczna dokonała szczegółowej rewizji w lokalu związku tramwajarzy przy ul. Tramwajowej. Policja zbadała dokładnie wszystkie papiery i dokumenty, znajdujące się w związku, poczem lokal opieczetowała. Przed związkiem tramwajarzy wystawiono specjalny posterunek.

Jak nas informują, aresztowań żadnych nie dokonano.

Krew na peronie kolejowym

Zamach robotnika na urzędnika

Cieszyn, 13 czerwca.

Na peronie kolejowym w Cieszynie rozegrał się dziś krwawy finał jakiegoś tajemniczego zawiszi między robotnikiem a urzędnikiem kolejowym.

Do przechodzącego przez peron kontrolera pociągów Bulsiewicza podszedł tragarz Macuda i po wymianie słów wyjął rewolwer i strzelił w kierunku urzędnika, trafiając w głowę.

Bulsiewicz, ciężko ranny w szyję, padł na ziemię, Macuda zaś drugim strzałem zranił się ciężko w głowę.

Obu przewieziono do miejscowego szpitala.

Przyczyną zamachu ma być zemsta na tle osobistym.

Chaplin

żeni się z czeszką

Praga, 13 czerwca.

(Telegram własny).

Wielką sensację wywołało doniesienie jednego z pism, iż Charlie Chaplin, który bawi obecnie na Riwierze francuskiej zakochał się w czeskiej, niejakiej Martinie, z którą ma się ożenić. Martin zdobyła w swoim czasie pierwszą nagrodę na konkursie piękności.

Syn robotnika—prezydentem Francji

Ojciec Paul Doumer'a był kopaczem ziemi, matka zaś—przychodnią służącą.-On sam w latach młodości był chłopcem na posyłki w drukarni

Nowy prezydent Francji ma obecnie 74 lata, wstaje o 5-ej rano, nie pali, nie pije i śpi 5 godzin na dobę

Zagranica, a nawet sama Francja, mało zna człowieka, który zwyciężył Brianda. Tymczasem życie jego jest nie zwykle ciekawe i pouczające.

Tylko w wielkiej, istotnej demokracji syn kopacza ziemi, robotnik drukarski, może stać się pierwszym obywatelem swojego kraju.

Demokracja nie przypisuje wielkiego znaczenia drzewu genealogicznemu i almanachom rodowym. Ona ceni tylko rozum i talent, pracowitość i uczciwość. Oto dlatego Paul Doumer został prezydentem francuskiej republiki.

Na krańcu maleńkiego miasteczka francuskiego Orillac, znajduje się uboga uliczka handlarzy skór. Domy są niskie, ciemne, pochylone, nieomal wrosnięte w ziemię, przepojone wstrętnym odorem nędzy, na który składa się mieszanka surowej skóry, zgnilizny, cebuli i zupy z kapusty.

Nieprawdopodobnie brudne dzieci bawią się na ulicy.

W przeciekającej przez miasteczko rzece, Jordanie, kobiety, stojąc na kolanach, piorą cały dzień bieliznę. A pod wieczór z koszami na ramionach wracają do domów.

Na tej ulicy jest dom, najbiedniejszy, najniezdrowszy i najbardziej chłujący się ku ziemi.

W pięćdziesiątych latach ubiegłego stulecia w domku tym zamieszkał Jean Doumer, człowiek surowy, zamknięty w sobie, nietowarzystki zarabiaczy na nędzne życie kopaniem ziemi.

Wynajął on za 5 fr. miesięcznie maleńką mansardę umeblowaną, w której stół, dwa krzesła i łóżko były jedynymi sprzętami.

Zarabiał 40 sou dziennie, żona zaś przez cały dzień prała na rzece białiznę. W roku 1857 w mansardzie tej urodził się przyszły prezydent Francji. Wkrótce rodzina przesiedliła się do Paryża i zamieszkała na Montmartre. Przybyło jeszcze jedno dziecko. Życie stawało się coraz trudniejsze. A po pewnym czasie Jean Doumer umarł, pozostawiając wdowę i dwoje dzieci bez środków do życia.

Żeby pochować ojca trzeba było sprzedać najniezbędniejsze sprzęty domowe. Zaczęły się lata bezlitosnej nędzy. Każdego ranka matka odrowadzała małego Paula do szkoły, sama zaś udawała się do pracy: była ona, przychodzącą na kilka godzin dziennie, służącą.

Kiedy Paul skończył 14 lat, matka od dała go do drukarni, gdzie był chłopcem na posyłki. Po roku jednak zarabiał już 50 franków miesięcznie.

Kiedy mały Paul oddał matce swej pierwszy zarobek, biedna kobieta rozplakała się z rozczulenia i radości: nigdy nie miała w rękach tak wielkiej sumy pieniędzy!

Przez cały dzień Paul rozbił w drukarni napisy i tytuły, sprzątał lokal i chodził do klientów. W wieczorami zaś uczęszczał na kursy politechniczne przy swajając sobie z zapalem łacine, grecki i matematykę.

Zdał świetnie egzamin i wkrótce otrzymał posadę nauczyciela w szkole powszechnej, w maleńkiem miasteczku prowincjonalnem.

Lecz w Paryżu Paul Doumer został wyl naręczoną. Nie mogą się pobrać, gdyż obydwójce zarabają zbyt mało, wszystkiego 142 franki miesięcznie.

Paul Doumer nie ustaje w pracy. Pracuje po nocach. Przygotowuje się do nowych egzaminów, często nie kładąc się zupełnie spać. Ostatecznie otrzymał tytuł doktora praw i panna Richelle zostaje panją Doumer.

Paul marzył dawno o działalności politycznej. Znany historyk francuski, senator Henri Martju, ocenił zdolności

młodego i energicznego nauczyciela i zaproponował mu stanowisko redaktora niewielkiej gazetki na prowincji.

Doumer pisał artykuły, urządził zebrania, rozjeżdżał po departamencie.

W roku 1888 umarł miejscowy deputowany. Doumer wystawił swoją kandydaturę i został wybrany.

W ten sposób rozpoczęła się jego zadziwiająca karjera, która zawiadła Paula Doumera do Pałacu Elizejskiego. Czas były niespokojne. Francja zaabsorbowana była sprawą Drefusa.

Doumer przyłączył się do lewych radykałów, namiętnie występował przeciwko zbyt prawemu Melinowi, który, żeby wreszcie uwolnić się od niespokojnego opozycjonisty, zaproponował mu stanowisko generał-gubernatora w Indo-Chinach.

Wielkie było oburzenie radykałów

francuskich, kiedy Doumer przyjął propozycję.

Pojechał na pewną śmierć. Trzech jego poprzedników padło ofiara zrewoltowanych annamitów.

Lecz Doumer przeżył w Tonkinie 4 lata, zaprowadził porządek i spokój w kolonii, uznał prowincjonalnych mandarynów, przeprowadził drogi, wwsuszył błota. Potem znówu Francja, izba deputowanych. Po pewnym czasie Doumer zostaje przewodniczącym Izby i jest wymieniany jako kandydat na prezydenta republiki. Przechodzi jednak kandydat lewych, Fajlerres.

Doumerowi sądzone było otrzymać rewanz dopiero po upływie ćwierćwiecza.

Konsekwencja, pracowitość i cierpliwość zwyciężają nawet w polityce.

Dzięki tym zaletom Doumer zrobił spokojną i gładką karierę polityczną.

Był ministrem, przewodniczącym Izby deputowanych i senatu. Tylko życie osobiste Doumera było napiętowanem wielkim dramatem: podczas wojny bohaterską śmiercią zginęli czterej jego synowie.

W 74 roku życia Paul Doumer odznacza się niezwykłą rzeźkością. Wstaje o 5 rano, i natychmiast zasiada do pracy. Nie lubi opuszczać apartamentów, cały dzień spędzając przy biurku, osobście przeglądając i odpowiadając na całą pocztę. Śpi wszystkiego 5 godzin na dobę, nie pali, nie pije, nie znosi oficjalnych przyjęć i nie ukazuje się nigdy na oficjalnych balach. Człowiek za patrywań lewych, zawsze był kandydatem prawych. Prawi też utórowali mu drogę tym razem do Pałacu Elizejskiego.

„Król państwa filmowego“ w Ameryce i jego „apostołowie ewangelji filmowej“

Ciekawe szczegóły z za kulis amerykańskiej kinematografji

Will Hays, były generalny dyrektor poczt Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jest od kilku lat doradcą amerykańskiego przemysłu filmowego. Stanowisko jego ma tak kolosalne znaczenie, że wszyscy mający coś wspólnego z filmem nazywają go nie inaczej jak „Król państwa filmowego“. Przeciwwstawia się jego radom lub życzeniom odważają się najwięksi nawet potencji tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach.

Jeśli z biura jego pod adresem jakiejkolwiek wytwórni filmowej nadejdzie w sprawie scenarjusza filmowego niepochlebna opinja — scenarjusz ten zostaje natychmiast wycofany. Jeśli wypowiada się on przeciwko udziałowi jakiegokolwiek aktora filmowego w nakręcanym obrazie, aktor ten, choćby był najpopularniejszym „gwiazdorem“, nie otrzymuje w filmie tym roli.

Will Hays, oraz ogromny jego sztab, obserwują na terenie całych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz poza ich granicami upodobania publiczności kinowej i na podstawie obficie zbieranego materiału wydają odpowiednią opinię. Specjalnie brane jest pod uwagę zdanie wypowiedziane o filmie lub poszczególne aktorze czy aktorce filmowej przez liczne w Ameryce organizacje kobiece, których zdanie ma tak kolosalne znaczenie, że w razie ujemnej opinji tych organizacji, postąpienie wbrew tej opinji jest równoczesne z zaprzeczaniem pracy i kapitałów użytych na zrealizowanie filmu.

Wiedza o tem jednakże nie tylko producentowi filmowi i ich doradce Will Hays, lecz również niektóre elementy, które ciągną z tego odpowiednie zyski. Chcąc uchronić producentów filmo-

wych przed wyzyskiem ze strony wspomnianych elementów, które ściągają od przemysłu filmowego ogromny haracz, Will Hays wynalazł ostatnio niezawodny sposób, który nie zmusza go do narażania się wszechwładnym organizacjom kobiecym, a jednocześnie paralizuje wszelkie zakusy szantażystów na kieszenie przemysłowców filmowych.

Przed kilku tygodniami zorganizował Will Hays przy swem biurze specjalny oddział, w którym zatrudnieni są wytrawni kryminolodzy. Fachowcy ci mają za zadanie wyciągać każde oszustwo szantażystów filmowych na światło dzienne i odpowiednio wyświetlić motyw wyzysku. Jeśli idzie o jakiś wyjątkowej wagi wypadek, to opinja publiczna jest natychmiast obszernie i szczegółowo informowana. Niezależnie od tego posiada Will Hays na swe usługi pięćset elokwentnych mężczyzn, których obowiązkiem jest na wszystkich zebraniach publicznych bronić interesów przemysłu filmowego, odpowiadanie na wszystkie zadawane pytania i niweczenie w zarzuku wszelkich zakusów szantażystów na kieszenie producentów filmowych. Są to „apostołowie ewangelji filmowej“. Ciekawym jest szczegół, że Hays „apostołów“ tych angażuje z przeciwnego obozu.

Najzdolniejszym z pośród 500 „apostołów“ na których gazę składają się wszystkie wytwórnie filmowe, powierza Hays specjalne misje. Obowiązkiem ich mianowicie jest wygłaszanie porwijających przemówień przed wypuszczeniem na rynek jakiegoś filmu, ilustrującego techniczne i inne detale produkcji filmowej. Filmy te, których wyświetlanie trwa przeciętnie do dwóch godzin, bywają demonstrowane bezpłatnie we wszystkich organizacjach kobiecych oraz różnych związkach w całych Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Tego rodzaju film jest obecnie demonstrowany we wszystkich najmniejszych nawet zakątkach Ameryki i wszędzie wywołuje kolosalne zainteresowanie ze względu na to, że ilustruje rozwój przemysłu filmowego od chwili jego powstania do filmów dźwiękowych doby obecnej.

Drugi film tego rodzaju poznaje publiczność z techniką i moralnością przemysłu filmowego, które poddaje się cenzurze, zwanej się „Hays Code of Ethics“.

Trzeci z takich filmów propagandowych poświęcony jest klubom kobiecym, które delegują do Hollywood swe przedstawicielki. Zadanie ich polega na wydaniu opinji o filmach, nim zostaną one wypuszczone na rynek.

Żywcom w trumnie na dnie morza

Sensacyjny eksperyment we śnie katalęptycznym

Podczas, gdy we Francji wre zażarta walka pomiędzy psychologiem Heuze i znanym fakirem Tahr Bei, w Nowym Jorku popisuje się niezwykła zaprawde sztuka 38-letnia Klaryssa Fergusson, której imię znane jest oddawna w tamtejszych kolach spirytystycznych.

Oprócz niezwykłych, związanych z jej osobą zjawisk spirytystycznych, na specjalną uwagę zasługuję jej zdolność wywoływania na swem cielesnym przypominających stymaty słynnej w Europie Teresy Neuman z Kenersreuth, z tą jednak różnicą, że znaki te nie mają żadnego podłoża religijnego i wywołwane są przez skupioną wolę medjum, a gina po kilku godzinach.

Niedawno Klaryssa Fergusson, chcąc wzbudzić wiarę u najzatwardziałyzych sceptyków w swą siłę, oznajmiła, że położy się we śnie katalęptycznym do trumny, która następnie zostanie opuszczona na dno morza.

Wielu lekarzy, przyrodników i innych uczonych zaproszono na ten niezwykle seans z prośbą o przeprowadzenie jaknajsurowszej kontroli. Na ten cel jedna z fabryk przygotowała specjalną o stalowych podwójnych ścianach trumnę, skonstruowaną na wzór stalowych bomb, dostatecznie mocną, by wy-

trzymać wielki napór wody. Trumna ta została specjalnie zrewidowana, czy nie schowano w niej butelki z tlenem.

Po dokonaniu oględzin lekarskich i wszystkich czynności kontrolnych p. Fergusson pogrążyła się sama przy pomocy kuli szklanej w sen katalęptyczny, poczem jej asystentki owineły ją wprześcieradło i ułożyły w trumnę.

Następnie trumnę hermetycznie zamknięto i zapomocą specjalnego elektrycznego urządzenia opuszczono na dno rzeki Hudson. Przez 35 minut p. Fergusson przeleżała na 24-metrowej głębi, poczem trumnę wyciągnięto na powierzchnię.

Po otworzeniu pokrywy znaleziono p. Fergusson w niezmienionej pozycji. Puls i działalność serca prawie ustała. Lecz po kilku zabiegach jej asystentek p. Fergusson mogła zapewnić obecnych, że czuła się znakomicie pod wodą.

Wobec rzeczowej i bardzo ostrej kontroli wszelkie oszustwo jest w tym wypadku wykluczone.

Okazuje się więc, że zatrzymanie na pewien czas najważniejszej funkcji życiowej oddechu jest u niektórych osobników zupełnie możliwe, wobec tego wieści, dochodzące z Indji o zagrzebianych się żywcom w ziemi faktach, nie są nieprawdopodobne.

Dur brzuszny na letniskach

W zanieczyszczonej wodzie znajdują się zarazki zakaźnej choroby. — Energiczna akcja sanitarna władz państwowych i samorządowych

Choroby zakaźne, które w pierwszych latach powojennych szerzyły się w całej Polsce, obecnie występują już u nas rzadko.

Energiczna akcja władz, stosowana w każdym wypadku pojawienia się zakaźnej choroby, daje wszędzie jaknajlepsze rezultaty. Polska służba zdrowia zarówno państwowa, jak i samorządowa doskonale spełnia swe zadania i nie raz już dawała dowody, że potrafi w bardzo szybkim czasie zażegnać njebezpieczeństwo.

Nie zdołano jedynie dotychczas skutecznie przeciwstawić się durowi brzuszemu, który w dalszym ciągu zbiera w Polsce dość obfite żniwo.

Jak wykazują statystyki, w roku 1927 chorowało w naszym kraju na dur brzuszny około 20 tysięcy osób, zmarło 1510, w roku 1928 chorowało około 15 tysięcy ludzi, zmarło 1.169, w roku 1929 chorowało 14 tysięcy osób, zmarło przeszło tysiąc, w roku 1930 chorowało 12 tysięcy osób, zmarło około tysiąca. Prowizoryczne obliczenia ustalają, że i w bieżącym roku ilość zachorowań utrzymuje się na tym samym poziomie.

Zarazki duru brzuszego, jak wiadomo, znajdują się w wodzie, a że u nas zwłaszcza na prowincji, ludność korzysta przeważnie ze źle wody, pochodzącej z płytkich i wadliwie urządzonych studziń, albo nawet wprost z rzek i stawów, więc walka z tą zakaźną chorobą jest bardzo trudna.

Zarazki duru brzuszego znajdują się nie raz również w mleku i jarzynach, wreszcie rozszerzeniu się tej choroby sprzyjają również fatalne warunki mieszkaniowe, w jakich znajduje się ludność naszych miast.

Jak wykazały wieloletnie obserwacje naszych władz zdrowotnych, większe miasta polskie, posiadające należycie urządzone wodociągi, w bardzo minimalnym stopniu są narażone na niebezpieczeństwo.

W Warszawie, gdzie przed zaprowadzeniem wodociągów notowano bardzo wiele wypadków duru brzuszego, obecnie jest ich bardzo mało. W mniejszych natomiast ośrodkach miejskich mimo energicznej akcji sanitarnej, ilość zachorowań na dur brzuszny nie maleje, gdyż źródło zła leży w braku dobrej wody. To samo, w poważniejszym jeszcze stopniu, dotyczy osad wiejskich.

Stwierdzono, że najwięcej zachorowań przynoszą miesiące letnie.

Na dur brzuszny chorują wówczas przeważnie mieszkańcy miast, przebywający na letniskach.

Dzięki stosowanej od paru lat akcji sanitarnej, stan zdrowotny naszych letnisk wprawdzie bardzo znacznie się poprawił, jednakże, jeśli chodzi o niebez-

pieczeństwo zarażenia się durowo brzuszno, nie zmniejszyło się ono absolutnie.

O całkowitej przebudowie studziń we wszystkich naszych miejscowościach letniskowych, trudno obecnie marzyć. Władze starają się więc przynajmniej stosować wszelkie inne środki, zmierzające ku zmniejszeniu się ilości zachorowań.

Jak nas informują, w bieżącym roku dotychczas na letniskach notowano bardzo małą ilość wypadków duru brzuszno, lecz niebezpieczeństwo przecież nie minęło, gdyż sezon wjazdów właściwie dopiero teraz się rozpoczyna.

Ludność miejska, zjeżdżająca na letniska, powinna więc zachować wszelkie środki ostrożności. W pierwszym rzędzie nie należy pić nieprzetworzonej wody i nie należy również jej używać do obmywania i opłukiwania jarzyn, zjadanych na surowo.

Przestrzeganie powyższego nie daje jeszcze zupełnej gwarancji. Byłoby bardzo pożądanym, gdyby mieszkańcy naszych letnisk stosowali szczepionki zapobiegawcze, które w zupełności uodpornią organizm.

Szczepieniu winny w pierwszym rzędzie poddać się dzieci.

„Za 300 złotych oddam ci moją żonę!“

Niezwykłe porwanie młodej mężatki. — Kochanek ustalił miejsce pobytu uwięzionej

Aleksander Jarowski, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza, nie troszczył się zupełnie o swą młodą żonę, Stefanię i nie starał się nawet jej zapewnić utrzymania. Włóczęgą się całymi dniami po knajpach, rzadko bywał w domu i zwykle nocował na mieście.

Pani Stefania przez dłuższy czas była robotnicą fabryczną i utrzymywała się ze swych zarobków. Gdy jednak straciła pracę, była zmuszona prosić męża o pomoc.

Jarowski, który w tym okresie zajmował się handlem i nieźle zarabiał, nie chciał jej jednak dać ani grosza.

— *Widzisz przecież — oświadczył żonie, — że przestałaś mnie zupełnie obchodzić. Możesz sobie pójść, nie będę ciebie zatrzymywał. Postaraj się tylko o bogatego kochanka, żebym miał już przynajmniej spokój.*

Stefania nie przejęła się tem oświadczeniem. Wiedziała już od dość dawna, że zupełnie nie może liczyć na swego męża.

Ponieważ jednak tym razem wyjaśnił on całkowicie jej sytuację, zdecydowała się go opuścić.

Młoda niewiasta znalazła bardzo szybkiego opiekuna. Zamieszkały w pobliżu właściciel sklepiku spożywczego, Marjan Osinek, *oddawna już smalił do niej cholewki, to też niewiasta przestała mu się wreszcie opierać.*

Pewnego dnia, gdy Jarowski przyszedł do domu, nie zastał już żony.

Stefania przeprowadziła się do Osin-

ka i zabrała wszystkie rzeczy, które stanowiły jej własność.

Jarowski był bardzo zadowolony z takiego obrotu rzeczy. Marzył bowiem o zupełnej swobodzie.

Upłynęło kilka miesięcy. Jarowski mu powodziło się coraz gorzej. Przeszedł zupełnie zarabiać, a to co poprzednio zaoszczędził, przepił w knajpach.

Nie mogąc nigdzie zdobyć gotówki, uknuł podstępny plan.

Postanowił zmusić Osinka, który bardzo przywiązał się do jego żony, żeby mu za nią zapłacił.

Gdy udał się do sklepikarza i przedstawił mu swe żądania, ten wyrzucił go za drzwi.

Jarowski nie dał za wygraną.

Gdy nazajutrz sklepikarz wrócił do domu, po kilkugodzinnej nieobecności, nie zastał swej przyjaćielki. Zamiast niej oczekiwał go Jarowski.

— Zabratem moją żonę — rzekł z uśmiechem do sklepikarza — i ukryłem ją tak dobrze, że pan jej z pewnością nie odnajdzie. Żadam 300 złotych. Jeżeli nie dostanie, to wywożę Stencję z Łodzi. Ona jest moją żoną, więc mi wszystko wolno.

Osinek nie chciał jednak w dalszym ciągu dać mu pieniędzy i oświadczył, że natychmiast udaje się do policji i zamelduje o porwaniu.

Gdy skierował się ku wyjściu, Jarowski rzucił się nań z tyłu i zadał mu kilka ciosów jakimś tępym narzędziem.

Sądny dzień w mieszkaniu Janeckich

Sprytny złodziejzsek rozebrał poturbowanego ślusarza

Czeladnik ślusarski, Marcin Janecki, powrócił do domu w wojowniczym nastroju. Posprzeczał się bowiem w knajpie z kilku przyjaćielami i nadmiar złego musiał zapłacić cały rachunek, gdyż żaden z uczestników libacji nie miał przy sobie ani grosza.

Znalazszy się więc w swym mieszkaniu, przedewszystkiem zrobił awanturę teściowej, następnie powalił na łóżko swą żonę, Jadwigę i począł ją okładać pięściami, wołając:

— Sądny dzień wam dzisiaj zrobię! Dość mam was wszystkich.

Przeraźliwe krzyki zaalarmowały sąsiadów, którzy wdarli się do mieszkania. Uporali się oni szybko z awanturnikami. Gdy go obezwładnili, teściowa uderzyła go w głowę duszą od żelazka.

Nieszczęsny ślusarz stracił przytomność.

Skorzystały z tego obie plewiasty, wyniosły go z mieszkania i porzuciły na schodach piwnicznych.

Na to tylko czekał jakiś drab, który w tym czasie krocił się po podwórzu.

Ściągnął on Janeckiemu buty i ubranie i pozostawił go na schodach w białźnie.

Po paru godzinach Janecka, tknięta wyrzutami sumienia, zeszła do piwnicy, by zobaczyć, co się stało z jej mężem.

Janecki był jeszcze wówczas nieprzytomny. Małżonka, przy pomocy sąsiadów, przeniosła go do mieszkania i następnie zameldowała w komisariacie o kradzieży.

Traf chciał, że jeden z lokatorów do mu znał z widzenia osobnika, który Janeckiemu skradł buty i ubranie i wskazał go władzom.

Sprawca kradzieży okazał się niejaki Aleksander Bujno, bez stałego adresu.

Na sprawie sądowej przyznał się do winy i tłumaczył się w następujący sposób:

— Nie mogłem nie wykorzystać tak świetnej okazji. Janecki nie ruszał się z miejsca i byłbym go rozebrał na naga, gdyby mi się go żal nie zrobiło.

Sąd skazał B. na 6 miesięcy więzienia.

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi

SPLENDID

Narutowicza 20

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH I

Betty Compson
oraz
Iwan Lebediew

w dramacie namiętności i uczuć

Znajoma z Ulicy

Spowiedź dziewczęcia, które cierpiało głód.

Dzisiaj początek o godz. 12-ej.
Ceny miejsc od godz. 4-ej:
zł. 1, 1⁵⁰, 2 i 2⁵⁰

Dzisiaj i jutro na porankach od godz. 12-4 ceny wszystkich miejsc
75 groszy i 1 zł.

Ranny począł wzywać pomocy. Na błęgli sąsiedzi, którzy Jarowskiego obezwładnili i następnie wezwali policję.

Jarowski, sprowadzony do komisariatu, przyznał się, że przy użyciu siły fizycznej uprowadził swą żonę i zawióził ją do pewnego znajomego, zamieszkałego na Bałutach.

Okazało się, że nieszczęsna niewiasta została uwięziona w jakiejś komórce. Po paru godzinach, gdy znalazła się na wolności, powróciła do Osinka. Sklepikarz doznał bardzo lekkich obrażeń cielesnych i już nazajutrz powrócił do normalnej pracy.

Jarowski za swe czyny odpowiadał przed sądem. Skazano go na osiem miesięcy więzienia.

Kradzieże

Z mieszkania Aleksandra Dorosiejewa przy ulicy Piarowicza 3 skradziono no garderobę, wartości 1,500 złotych.

Esterze Jakubowiczowej (Jerolimaska 5) skradziono garderobę i bieliznę, wartości 1000 złotych.

W lecznicy kasy chorych przy ulicy Piotrkowskiej 17 Natalji Rawczenko (Franciszkańska 26) skradziono torebkę w której znajdowało się 54 zł. i dokumenty osobiste.

Sprawców nie schwytano.

Wypadek na dworcu

Na dworcu kaliskim z marewrującego parowozu wypadł na tor pomocnik maszynisty, Józef Stasiak. Doznał dotkliwych potłuczeń.

Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do mieszkania.

Spadł ze schodów

W domu przy ulicy Bednarskiej 28 spadł ze schodów 6-letni Mieczysław Wiśniewski i doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwano pogotwie, które mu udzieliło pomocy lekarskiej.

Z głodu

Na ulicy Rokicińskiej zemdlął z głodu 45-letni Teofil Boruta, zamieszkały przy ulicy Bawełnianej 3. Na Zielonym Rynku zemdlła z głodu 67-letnia Anna Podgórska, bezdomna i bezrobotna. Pogotowie przewiozło ich do szpitala przy zborni miejskiej.

Soparzona wrażliwym

We wsi Retkina pod Łodzią wpadła do kotła z gorącą wodą, 2-letnia Helena Flisiakówna. Dziewczynka doznała ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie, w stanie nieprzytomnym, przewiozło ją do szpitala Anny-Marji.



WCZORAJSZA PREMIERA W „RAKIECIE“

Wczorajsza premiera w teatrze „Rakietka“ była sukcesem dyrekcji artystycznej, reżyserji i bez wyjątku wszystkich wykonawców z niezrównanym mistrzem humoru, Romualdem Gierasieńskim, na czele.

Rewji „Złote szaleństwo“ należy wróżyć długotrwałe i zasłużone powodzenie.

W sobotę i niedzielę po trzy przedstawienia o godz.: 6-ej, 8-ej i 10-ej. Przeprowadź w kasie teatru od godz. 10-ej rano do 1-ej i od godz. 5-ej po poł.



Do wyboru

W pewnym towarzystwie, w skład którego wchodziły również kobiety, zabawiano się rozmową na wdzięczny temat kobiety...

Jeden z gości uważa, że — ręka, inny chwyci kobiece usta, trzeci wreszcie — czyli itd. Nagle podnosi się jedna z pań i powiada: — Panowie, przerwijmy tę rozmowę, gdyż obawiam się, że lada chwile ktoś wstanie i powie prawdę!

Mayer jedzie poraz pierwszy pociągiem z Bełchatowa do Kozienic. Z zainteresowaniem ogląda wagon i nagle wzrok jego pada na hamulec.

— Co to jest? — pyta, — Ta?... — poucza go sąsiad, — To jest dzwonek do wagonu restauracyjnego.

Mayer kiwa głową na znak, że zrozumiał i pociąga za hamulec.

Pociąg staje, Konduktor biegnie wzdłuż wagonów, wołając: — Kto zatrzymał pociąg?...

— Ja... — odpowiada spokojnie Mayer, — Czego pan chce? — pyta zdziwiony konduktor.

— Przynieś mi pan kawałek razowego chleba z masłem i ze serem...

Blum chwycił kieszonkownika na gorącym uczynku.

— Dlaczego pan sięgnął ręką do mojej kieszeni?...

— Ach, najmocniej pana przepraszam... Jestem tak rozstrzępiony... Nosilem niedawno takie samo palto jak pan i przez rozstrzępienie sięgnąłem do pańskiej kieszeni...

Do księgarni przychodzi niezadowolony klient i powiada: — Kupiłem u pana wczoraj książeczkę z bajeczkami, którą chciałem zamienić...

— Dlaczego się panu nie podoba?...

— Niema w niej ani jednej bajeczki, którą mógłbym opowiedzieć żonie, gdy wracam późno do domu...

Właściciel składu aptecznego zwraca się do swej nazbyt tegiej żony: — Nie wchodzić teraz do sklepu! Mam klienta, który chce kupić trzy flaszki odtuszczającego płynu!...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI. Gościnne występy trupy wileńskiej. Od wtorku rozpoczyna swe gościnne występy w Teatrze Miejskim słynna trupa wileńska, pozostająca pod kierownictwem dyr. M. Mazo, jako inauguracyjne widowisko dana będzie fascynująca sztuka O. Neilla "Czarne Ghetto" (Wszystkie dzieci Boże mają skrzydła) w reżyserji J. Rotbauma...

TEATR LETNI W PARKU STASZICA. Dziś w sobotę i w niedzielę dwa ostatnie przedstawienia przebojowej rewji "Jazda na wystawie". Teatr Letni otrzymał specjalne ruchome oszalowanie, zabezpieczające przed chłodem i deszczem, tak że widowska odbywać się będą nawet w czasie niepogody.

TEATR REWJI "ZŁOTA KACZKA" W ogrodzie przy ul. Sienkiewicza Nr 40 (KINO SPÓŁDZIELNIA)

Dziś i dni następnych Najweselsza Parada Wielka rewja w 2-ch częściach i 18 obrazach przy udziale Janiny Madziarówny oraz najwybitniejszych sił stolicy. — Początek przedstawień o godzinie 8.15 i 10.15 w. — Sobota, niedziela i święta po 3 przedstawienia: o godz. 6.15, 8.15 i 10.15. — Ceny miejsc od gr. 75 do 3 zł.

Dyżury aptek. Sz. Jankielewicz Stary Rynek 9, L. Steckel Limanowskiego 37. B. Glucho wskiego Narutowicza 4, S. Hamburga i S-ka Główna 50, L. Pawłowskiego Piotrkowska 307, A. Piotrowskiego Pomorska 91. (p)



Dziś i dni następnych! Aktualny w dobie obecnej film dźwiękowy ilustrujący życie i ideały współczesnych młodych dziewcząt!

Oczem śnią dziewczęta

Dramat wiecznego pożądania zdrady i miłości. — Reżyserji James Cruze. W rolach głównych: WILLIAM HAINES — JÓZEFINA DUNN.

Nadprogram: Wspaniała komedia lżejszowa p. t. "MEZOWIE NIE KLAMIA", ze słynnymi komikami "Laurel i Hardy".

Początek w dni powszednie o godz. 5-ej, w soboty i niedziele o godz. 2.30.

O wszystkim potrochu...

Fabryki zamienia się na szkoły. — Kontrola szkół "tańców towarzyskich". — Zawodowi kwestarze sni- kają z powierzchni życia

Jednym ze znamion kryzysu gospodarczego jest sposób, w jaki magistrat warszawski zamierza zaradzić brakowi lokali szkolnych. Oto wydział oświaty i kultury stołeczne go samorządu postanowił przystosować do potrzeb szkolnych.

Tam, gdzie dawniej przeżyły się pasy transmisyjne i pędziły w zawrotnym tempie wielkie, zasmolone koła, dziś — staną ławeczki, krzeselka i katedry.

Skądinąd jednak pomysł ten jest wcale dobry. POCO są fabryki, skoro niema szkół?

W każdym razie do szkoły mniej się dokłada niż do fabryki i podatek mniejszy...

Władze centralne przypomniały ostatnio władzom wojewódzkim o konieczności przeprowadzenia kontroli szkół "tańców towarzyskich".

Chodzi o stwierdzenie, czy wymienione szkoły stosują się do przepisów, wydanych w zeszłym roku, a dotyczących zakazu sprzedaży alkoholu, wstępu dla małoletnich, usunięcia zbitecznych mebli w rodzaju łóżek i kanap itp.

Doniedawna jeszcze istniał sposób zarobkowania przy pomocy zbierania datków na ulicy na cele filantropijne.

Zawodowi kwestarze uliczni pobierali pewien procent od zebranych sum, gdyż nikt z osób bezinteresownych nie podejmował się spełniania tej przykrej już dziś czynności.

Kwesty uliczne nie mają ostatnio powodzenia, co zmusiło również zawodowych kwestarzy do szukania innych pól zarobkowania.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA. SOBOTA, dnia 13-go czerwca. Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.

12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—16: Przerwa. 16—16.30 Program dla dzieci: 1) Słuchowisko, Bajka Andersena "Słowik" w radiofonizacji St. Karwickiego, 16.30—16.50: Koncert dla dzieci Ludowe pieśni słowiańskie w wykonaniu Mariji Orzech-Wasilewskiej, akomp. prof. L. Urstein. 16.50—17.10: Odczyt ze Lwowa "Oryginały w przeszłości polskiej" — wygłosi prof. Z. Lempicki. 17.15—17.35: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.35—18: Spala — letnia rezydencja Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — wygłosi ks. dr. Leon Łomński (tr. z Warszawy).

18—19: Kącik dla młodych talentów muzycznych (tr. z Warszawy) 19—19.20: Rozmaitości. 19.20—19.40: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40—20: Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny i kom. meteorologiczny. 20—20.10: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20.15—22: Muzyka lekka. Wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego, B. Mierzejewski (tenor) i L. Urstein (akomp.). 22—22.15: "Na widnokręgu" 22.20—22.50: Utwory Chopina w wyk. Józefa Turczyńskiego (tr. z Warszawy) 22.50—24: Komunikaty: policyjne sportowy oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

NIEDZIELA, dnia 14 czerwca 1931 roku. 10.15—11.45 Transm. nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.10—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10—13.20 Komunikat meteorologiczny. 13.20—13.40 Muzyka z Warszawy. 13.40—14.00 "Na słonym szlaku" — wygłosi prof. Jan Dąbrowski (tr. z W-wy). 14.00—14.10 Muzyka z Warszawy. 14.10—14.30 Przerwa. 14.30—15.20 Transmisja z Filharmonji Łódzkiej Uroczystej Akademji Dnia Spółdzielczości w Polsce. a) Hymn spółdzielczy. b) Przemówienie inauguracyjne. c) Przemówienie prof. Stanisława Wojciechowskiego. Transmisja do Warszawy. 15.20—15.30 Muzyka z Warszawy. 15.30—15.50 — Skrzynka pocztowa łódzka — korespondencje bieżąca omówi red. Jan Piotrowski. 15.50—16.00 Muzyka z Warszawy. 16.00—16.40 Koncert zyczeń z płyt gramofonowych dla dzieci. 16.40—17.10 Program dla dzieci. 1) Opowiadanie B. Hertza p. t. "Ostatni dzień przed wakacjami". 2) Feljeton prof. Kazimierza Kosińskiego p. t. "U progu życia" (tr. z Warszawy (tr. z Warsza

Advertisement for I. Harold Murray and Fifi Dorsay. Includes a portrait of a woman and text: 'Męski pełen temperamentu I. Harold Murray i fertyczna paryżaneczka FIFI DORSAY'.



Farina. Tak się nazywa sympatyczny murek z "Naszej bandy"

W ostatnich czasach znowu oglądamy coraz częściej miłe filmy zespołu młodocianych aktorów "Naszej Bandy".

Te bezpretensjonalne, świetnie zazwyczaj wyreżyserowane filmy cieszą się wielkim powodzeniem w lwiej części dzięki grze małego murzynka, występującego pod mianem Fariny.

Któż go nie zna?... Kto nie widział jego mistrzowskiej mimiki, żonglerskich oczu ruchliwych jak on cały!...

Właściwe nazwisko Fariny brzmi Allan Clay Hopkins. Urodził się on w Bostonie w roku 1921-ym, a karierę filmową rozpoczął, mając 6 miesięcy, gdyż już wtedy kreował pierwszą swą rolę jako niemowlę w powijakach.

Bożyszczem Fariny od najmłodszej chwili dziecinstwa był murzyn Sammy, który należał ongiś do tej samej trupy aktorów, lecz dziś jest już dorosłym tan cerzem, zbierając zasłużone oklaski w operetce.

Farina mimo iż ma obecnie zaledwie 10 lat, podrośł znacznie i otrzymuje coraz większe role. Maluczko, a ujrzymy go w jakimś murzyńskim filmie w roli amanta!...

Cenzura japońska skonfiskowała film "Intrygant"

Jak wynika z ogłoszonej niedawno statystyki na 1400 kin w Japonji tylko 250 kin korzysta z produkcji amerykańskiej i europejskiej, reszta zaś kinoteatrów wyświetla wyłącznie tylko obrazy japońskie.

Ostatnio zbudowano w kraju wschodzącego słońca 7 nowych atelier, przystosowanych do produkcji niemej filmu. Cenzura w Japonji jest bardzo surowa i zwraca szczególną uwagę na moralne tło obrazu.

Między innymi zabroniono w Japonji wyświetlania filmu pt. "Intrygant" z Janningsem w głównej roli, wychodząc z założenia, że publiczności japońskiej nie należy pokazywać filmu, w którym zabijają cesarza...

Nowiny filmowe i teatralne

Znany pisarz rosyjski Borys Pilniak bawi obecnie w Hollywood, prawdopodobnie w związku z przeróbką filmową jednej z jego powieści.

Max Fric, reżyser czeski, realizuje "Dobrego wojaka Szwajca" w wersji mówionej po czesku.

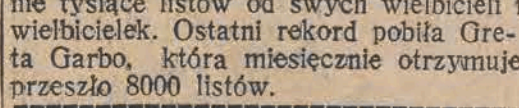
Artyści filmowi otrzymują codziennie tysiące listów od swych wielbicieli i wielbicielki. Ostatni rekord pobija Greta Garbo, która miesięcznie otrzymuje przeszło 8000 listów.

Dr. med. J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne. (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm) front i piętro

Ul. 6-go Sierpnia 22

Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie godziny od 6-ej do 7-ej. — w niedziele i święta od godz 11-ej do 12-ej



KOPJE PLANÓW RYS. TECHN. na papierach światłoczułych

WYKONAWCZO ZAKŁAD KUPZ REKAMOWICZ R-BORKENHAGEN ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA-100

TEL. 111-12



W ODMETACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” **JERZY BAK.**

107)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W wariete „Alhambra” zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Ruelcki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzanie pada na piękną tancerkę, Gize Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.
Ordeńska aresztowana i osadzona w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.
Śledztwo wykazało, że Ruelcki siedział twarzą zwrócony do sceny natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.
Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.
Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby.
Pewnej nocy po mocnych zaułkach Powiśla bliździ jakiś cień.
Był to młody mężczyzna, który znika za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju W dusznej, zadymionej izbie czekał już nań dwaj mężczyźni. Między przybyszem a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bitki wpada do izby Brown, który porywa młodzieńca.
Dr. Holz od razu poznaje owego młodzieńca; jest to Barczak, który cichał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów.
W międzyczasie odbywa się proces o zabójstwo Ruelckiego i Ordeńska zostaje skazana na rok więzienia za udział w zabójstwie. Wykonanie wyroku zawieszono na 3 lata.

chcę zaoszczędzenia mi przykrości... Zawsze wołałaś sama znieść najokrutniejsze ciosy, bymnie nie martwić... Dziękuję ci bardzo...
— Mówisz tak dziwnie... Czy gorzej się czujesz?...
— Nie... Moja choroba nie ma z tem nic wspólnego... Czy nie wiesz, jakie do wody zebrano przeciwko tobie?...
— Nie wiem... Brown nie mówił mi nic o tem...
— Związany jest tajemnicą służbową... Rozumiem... Czy obawiasz się więzienia?...
— Czy zabłyszły w jej oczach.
— Nie... Tylko tej gmatwaniny, z której nie mogę się wydobyć... Najstraszniejsze jest to, że człowiek czuje się zupełnie bezsilny wobec paragrafów, do wodów i zeznań... Byle papierek więcej znaczy niż tysiąc przysiąg... To jest najstraszniejsze... Tego obawiam się najbardziej...
Richot ujął jej drobną rękę.
— Ja cię rozumiem... Zmęczyło cię to życie... To nie było właściwe życie... Oboje byliśmy tylko w odmetach życia. Ale, nie traćmy nadziei... Wszystko się jakoś ułoży... Możesz spać z czystym sumieniem... Oni mogą nie wierzyć, ale ja

wierzę w twą niewinność... Ja wierzę że ty nie zamordowałaś Ruleckiego... Wiem napewno!... Ja tylko jeden mogę to powiedzieć!...
Patrzała na niego, nie rozumiejąc czemu uniósł się nagle i czemu oczy jego zaiskrzyły się niesamowitym blaskiem.
— George, lekarz nie pozwolił ci tyle mówić... Musisz leżeć spokojnie... Odetchnął głęboko i odparł ciszej:
— Masz rację... Zasnę... Lecz ty się też połóż... I śpij spokojnie... Ucałowała go w czoło. Przytulił jej dłoń do swych spieczonych warg i szepnął:
— Może nie godny byłem twojej wielkiej miłości, ale wybac mi... Kochałem cię... bardzo...
Dwie ciepłe krople łez opadły na jej dłoń.
— Uspokój się, George... Jesteś zdenerwowany... Sen dobrze ci zrobi...
— Tak... Zobaczysz jutro wszystko już będzie inaczej...
— Przedewszystkiem proszę Bogą, abyś był zdrow...
Richot uśmiechnął się.
— Idź spać... I nie budź mnie... Chcę się również wyspać...

— A jakże... Czytałem w pismach wszystkie sprawozdania sądowe...
— I ja czytałem... Nieraz chciałem ci śnąć gazetę w kącie i udać się do sądu... Stanać przed stołem sędziowskim i przyznać się do swego prawdziwego nazwiska...
— Czemu pan tego nie uczynił?..
Richot uśmiechnął się dziwnie.
— Czemu?... Nie wiem... Może to był lęk przed czymś nieznanym... Tak, to był pewnie lęk, nic więcej... Obawiałem się sądu i więzienia...
— Więzienia?... Z jakiej racji mogło panu grozić więzienie?..
— Zaraz to panu wszystko wytłumaczę... Ale wróćmy do początku... Więc co do mego przyjazdu do Polski... Praw dopodobnie nigdy nie widziałbym waszego gościnnego kraju, gdybyś mnie tu nie ściągnęła Ordeńska... Dla nas obojga byłoby zresztą lepiej, gdybyśmy nie opuścili Paryża... Ale stało się... Teraz nie czas na rozmyślenia... Dość, że przyjechaliśmy do Warszawy... Jeśli pan czytał sprawozdania sądowe i ostatnie słowo oskarżonej, zna pan już przeszłość Ordeńskiej i wie pan teraz jaką rolę odegrałem w jej życiu... Mimo swych obżernych i szczegółowych zwierzeń Ordeńska nie powiedziała jeszcze wszystkiego... Zapomniła dodać, że była dla mnie wszystkim; matką, ojcem, żoną, siostrą i bratem... Sam jestem na świecie... Pierwszy raz przywiązałem się tak bardzo do kobiety... Może to był skutek mojej choroby i osamotnienia, nie wiem. Stwierdzam tylko fakt. Czy pan słyszy, panie nadkomisarzu?..
— Słysz, słysz...
— Więc przyjechaliśmy do Warszawy... Ruleckiego znalazłem ze słyszenia... Znalazłem bardzo dobrze... Wiedziałem o jego pogórkach i planach... Podświadomie wyczuwałem, że jest to mój największy wróg... Ale Ordeńska zapewniła mnie, że Rulecki już nie żyje... Czytała podobno w jakiejś warszawskiej gazecie o jego śmierci... Gdybym wiedział, że ten łotr żyje, nie pozwoliłbym jej za żadne skarby wrócić do Warszawy... No, ale mniejsza z tem... Pan wie jak to było... Przyszedłem na salę... Zająłem miejsce w kacie... Inego nie było... Wszystkie stoliki były zajęte... Ja to panu opowiem tylko tak — ogólnie... Tańczyła cudownie... Nigdy nie widziałem jej w tak doskonałej formie... Chciała pokazać Warszawie co umie... Podczas przerwy wstąpiłem do jej garderoby... Była zmieniona... Zła, zdenerwowana, kapryśna... Zrozumiałem, że coś się stało... Początkowo nie chciała odpowiadać na moje pytania, ale potem rzekła tylko jedno słowo:
— Rulecki...
To mi wystarczyło... Zrozumiałem... Zatrząsył się pode mną nogi...
— Śmiał się do mnie... — dodała po chwili. — Poznał mnie... Jestem zgubiona...
— Gdzie śledzi? — zapytałem, siłując się na spokój.
— Chodź, pokażę ci tego zbrojnego... — rzekła, ciągnąc mnie za rękę.
Weszła ze mną na scenę i przez matły otwór w kurtynie pokazała mi stolik przy którym siedział. Przez chwilę patrzałem na jego uśmiechniętą, zadowoloną twarz. Zmieniałem tę gebę... Potworna twarz... Małe, świńskie oczka patrzyły, zda się, wprost na mnie... A może czekał, że ona wychyli głowę, aby się przekonać, czy to on naprawdę?... Djabli wiedzą, co tam się działo w jego mózgu...

ROZDZIAŁ XX

Zagadka „Alhambry” rozwiązana.

Po wyjściu Ordeńskiej Richot leżał przez kilka chwil, patrząc nieruchomym wzrokiem w jakiś punkt na suficie. Jego chude dłonie, spoczywające na kółdrze, drgały co chwile nerwowo, a palce miętosily róg powłoczki. Zmarszczki na czole wskazywały, że chory myślał o czymś bardzo intensywnie. W pewnej chwili uśmiechnął się bladym uśmiechem skazańca, którego chwile życia są policzone i sięgnął po słuchawkę telefoniczną. Dwa razy podniósł ją z widełek i dwa razy odłożył z powrotem. Za trzecim razem jednak przyłożył ucho i nakręcił numer. Nie czekał długo na odezwanie się pożądanego głosu.

aby nikt tego nie zauważył.. Rozumiesz?...
— Rozumiem, proszę pana...
— I będziesz czuwał na korytarzu... Nie pozwól nikomu wejść do mej sypialni podczas naszej rozmowy.. Czy mogę na ciebie liczyć?..
— Tak jest proszę pana...
Richot znowu został sam. Niepokój minął. Leżał teraz spokojnie błogo uśmiechnięty. Co chwile tylko podnosił głowę i nasłuchiwał. Gdy na schodach rozległy się ciche kroki, przysiadł na łóżku. Drzwi się otwały. Nadkomisarz Szyszak wszedł do pokoju.
— Może będzie panu laskaw zamknąć drzwi na klucz... — poprosił Richot.
— No, no... Aż tak wielka tajemnica?.. Dobrze.. zamknę...
Przekreślił klucz w zamku i zajął wskazane krzesło.
— Czy jest pan chory? — zapytał.
— Troszkę przeziębiony... Ale to nie ma do rzeczy... Dziwi pana zapewne moja tajemnica... Mam ku temu pewne powody... Później przekonana się pan o tem... Narazie chcę tylko zaznaczyć, że rozmawiam w tej chwili z panem oficjalnie jako z przedstawicielem władzy...
Nadkomisarz Szyszak poprawił się na krześle. Nie przypuszczał, że rozmowa przyjmie tak poważny obrót.

— Sądziłam, że zaśniesz... — rzekła cicho, siadając na krześle.
— Nie mogę spać... — odparł. — A ty?... Miałas spocząć...
— Również nie mog; zasnąć...
— Wiem... Ale nie martw się... Cierpienia twoje skończą się wkrótce...
Spojrzała na niego zdziwionym wzrokiem.
— Jakie cierpienia?... Martwi mnie tylko jedno: że jesteś chory...
— Innych trosk nie masz?... Możemy mówić otwarcie... Wiem wszystko...
— Co wiesz?...
— Że łała chwila mogą cię znowu aresztować i że tym razem wyrok może być znacznie gorszy...
— Skąd wiesz?... Kto ci mówił?... To nieprawda!...
— Dziękuję ci, moja droga, za tę

Hallo... — mówił cicho, zasłaniając ręką trawkę. — Czy pan nadkomisarz Szyszak?...
— Tak jest... Kto mówi?...
— Tu mówi Przeworski...
— A, uszanowanie dla pana... Co słychać?...
— Mam prośbę do pana nadkomisarza...
— Słucham, słucham...
— Czy nie mógłby pan odwiedzić mnie teraz w bardzo ważnej sprawie?...
— Co się stało?...
— Chciałbym pomówić z panem osobiście...
— Dobrze, zaraz przyjadę...
— Ale jeszcze jedno, panie nadkomisarzu... Mam gości... Detektywa Browna i panią Ordeńską... Nie chciałbym ich nie pokoić ponieważ udali się zmęczeniu podróżą na spoczynek. Mój lokaj będzie czekał na pana na ulicy i wprowadzi pa na na górę...
— Dobrze, dobrze... Za kwadrans będę u pana...
Richot odłożył słuchawkę. Odetchnął tak głęboko, jakgdyby wielki ciężar spadł mu z serca. Rozejrzał się nieprzytomnie dokoła, jakgdyby czegoś szukał i nacisnął dzwonek.
— Poproś Andrzeja... — rzekł do pokojówki, a gdy po chwili lokaj stanął na progu, Richot rzekł doń: — Andrzeju, za chwilę ma tu przyjechać nadkomisarz Szyszak... Wprowadź go do mnie tak,

— przedewszystkiem zdradzę panu jedną tajemnicę... Nie nazywam się Przeworski... To nazwisko było zmyślone... Właściwe może nazwisko brzmi: George Richot... Jestem francuzem... W Polsce bawię od niedawna... Przyjechałem przed kilku miesiącami wraz z panią Ordeńską...
— Richot?... — powtórzył nadkomisarz, przyglądając mu się uważnie. — Więc to pan był poszukiwany przez władze sądowe?..
— Tak, to ja... Widzę, że jest już pan zaintygowany... Ale to jeszcze nic... Niech pan posłucha dalej... Więc to mnie poszukiwano w związku z procesem Ordeńskiej... Zna pan tę sprawę?..

(Dalszy ciąg jutro).



W niedzielę, dnia 14-go czerwca r. b. o godz. 16-ej, odbędzie się z okazji otwarcia toru żużlowego
„DIRT TRACK”
Wielkie Wyścigi Motocyklowe i Kolarskie

W wyścigach motocyklowych startują:
 Frankowski — wielokrotny mistrz Warszawy, Decha — Warszawa, Wojciechowski — Warszawa, Dzierżewicz — Warszawa, Nagengast — rekordzista Polski — Poznań, Czerniak — Poznań, Ziółkowski — Poznań, Well — Poznań, Vetter — Grudziądz, i najlepsi łódzcy motocykli.

W wyścigach kolarskich biorą udział:
 Szmidt — mistrz Polski, Brauner, Zybert, Klatt, Paul, Kołodziejski, Raab, Kaplan i inni.
SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH.
 Ceny miejsc od Zł. 1.— do Zł. 5.—
 Przedsprzedaż biletów codziennie w składzie aptecznym A. Dietla, ul. Piotrkowska 157, oraz w dniu wyścigów w Sekretarjacie S. S. „Union” ul. Przejazd Nr. 7 od godz. 10-ej do godz. 13-ej.

Plac Sportowy HELENÓW

HELENÓW

Dziś o godz. 5-ej Koncert popularny

Jutro o godz. 11 przed poł. **PORANEK** orkiestry symfonicznej S. Pietruszyńskiego pod dyr.
 JUTRO w niedzielę 14 bm. **ZABAWA OGRODOWA**
 od godz. 4-ej wielka
 połączona z koncertem **Kabaretu „Moulin Rouge” i „Piccadilly”** i występami artystów
 Ponadto pierwszorzędny **CHÓR a la DANA**

Dyrekcja Społecznej Szkoły Żeńskiej Przemysłowo-Gospodarczej
 Stowarzyszenia
„SŁUŻBA OBYWATELSKA”
 komunikuje, iż zapisy do szkoły przyjmuje kancelarja od dn. 15 czerwca w godz. od 11—1 pop. i od 7—9 wiecz. w lokalu szkolnym przy ul. Sienkiewicza 61, front III p. telefon 177-73.
Do 2-letniej Szkoły Społecznej Przemysłowo-Gospodarczej przyjmuje się kandydatki, mające świadectwo z ukończenia 6-ciu klas gimnazjum i 18 lat
Do Rocznej Szkoły Gospodarstwa Domowego kandydatki, mające ukończoną szkołę powszechną lub 4 kl. gimnazjum.
 Od września b. r. Szkoła organizuje kurs dla wychowawczyń niemowląt. Nad stroną fachową tego kursu czuwać będzie Komisja Lekarska, w skład której wchodzi Dr. Mogilnicki, dr. Gundlach, dr. Klichowiecki. Szkoła będzie pośredniczyła w otrzymywaniu posad.
 Na wszystkich kursach ilość miejsc ograniczona.

Niezapomniana Bohaterka filmu „TRZYKROTNE WESELE” wdzięczna kobieca
Nancy Carroll
 zajaśni wkrótce znów na ekranie w romantycznym filmie p. t.
SERCE I SPORT

Dźwiękowy Teatr świetlny
„CASINO”
 DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Czar Tanga
 W rolach głównych:
Mona Maris
 w roli uwodzicielki, łącząc piękność z wyrafinowaną kokieteryją i
Don Jose Mojica
 żywiolowy Hiszpan i ANTONIO MORENO.
 Nad program: Tygodnik dźwiękowy Foxa oraz aktualności krajowe.
 Dziś początek o godzinie 4-ej. Ceny miejsc na I seans zł. 1.—, 1.50, 2.—.

Kino-Teatr Dźwiękowy
GRAND KINO
 DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
 Film, który wciągnie widzów w miernie splecioną intrygę p. t.
„Postrach Salonów”
 Dramat salonowy reżyserji R. Richberga. W rolach głównych najwybitniejsze gwiazdy angielskiej sceny i ekranu: Muriel Angelus, Eve Grey, James Thomas, Jack Rains.
 Muzyka: H. May. Porywająca akcja. Niewidzialne dotąd efekty i przygody. Napiecie od początku do końca!
 Nadprogram „MICKY - MAUS” arcywesoła komedia kreskowa p. t. Micky jako rywal Douglasa Fairbanka
 Dziś początek o godz. 12-ej. Ceny na porankach 75 gr. i 1 zł.

PRZYJDŹ osobiście a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest W. PYFFELLO. - Widzi przyszłość każdego człowieka i przeznaczenia.
 Jeżeli wątpisz lub cierpisz moralnie — NAPISZ natychmiast imię, rok i datę urodzenia otrzymasz darmo analizę Swójego losu życia.
 Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowymi załączyc na prze sylkę. Adres: Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17. Przyjęcia osobiście cały dzień.
 Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma amulet - talizman — a takowy przynosi szczęście, powodzenie i wpływa na otoczenie lub osobę kochaną.

Komunikacja autobusowa
Łódź—Piotrków
 Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa i z Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 7-ej rano do 21-ej wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Doktor
Klinger
 SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
 Przyjmuje od 9—11 i 5—8, w niedzielę i święta od 10—12
 Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.
ZDROWIE TO SKARB.
Primeros
 PREZERWATYWY
 antyseptycznie to gwarancja zdrowia Wystrzegaj się naśladowactw.

Dr. med.
H. Lubicz
 specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych.
Cegielniana № 7
 według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32
 Przyjmuje od 8—10—12—2, 5—8 w niedzielę i święta od 9—1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Łagunowski
Piotrkowska 70 (róg Traugutta) Tel. 181-83
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych. Leczenie światłem: promieniami Roentgena i lampą kwarcową.
 Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
Niewiażski
 specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopielowych elektroterapija, diatermia
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40
 Przyjmuje od 8—11, od 5—9, w niedzielę i święta od 9—1 Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9, tel. 128-98
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych. Przym. od 8-10 i 5-8
Elektroterapija. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.
NEUMARK
 Choroby skórne-weneryczne, leczenie diatermiją diatermokoagulacją oraz lampą kwarcową.
MONIUSZKI 5 tel. 170—50.
 Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5—8 w niedzielę od 1 do 1 po poł.

Dr. med.
Maltrecht
 Chor. skórne, weneryczne
Piotrkowska 10 Przyjmuje 8-10 rano i od 6—8.30 wiecz. W niedzielę i święta od 9—1.
 Ordynuje w lecznicy „SANITAS” ul. Śródmiejska 8 codz. od 12.30—1.30

Dr. med.
Glazer
ul. Zielona № 6 Telefon 185-49,
 Chor. skórne weneryczne
 Przyjm. od 12—2 i 7 1/2—8 1/2 w

Dr. med.
J. NADEL
 akuszerja i choroby kobiece
 Przyjmuje od 3—5 i od 7—8
Pomorska 7 tel. 127-84.

TYLKO KRÓTKI CZAS!
Muzeum Osobliwości
Piotrkowska 56
 Żywe wybrki natury. Miss „VIOLETTA” urodzona bez rąk i nóg, wykonuje wszelkie prace fizyczne ustami. Człowiek urodzony bez rąk, wykonuje najtrudniejsze zadania nogami. Upiór Düsselddortu — Piotr Kuerten.



Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!
 Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić
„OLLA”
 to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.
 Także antyseptycznie spreparowana

Lekarz - dentysta
B. NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51 tel. 121—23
 Godziny przyjęć od 4—7 wieczór.

DOKTOR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4 (Dawnej Cegielniana 36) telefon 216-90
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapija Leczenie lampą kwarcową.
 Przyjmuje od 8—2 przed p. i od 5—9 w niedzielę i święta od godz. 9—1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
S. Kantor
 specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopielowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKI.
 Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
REICHER
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
 Leczenie diatermiją, Elektroterapija.
Południowa 28, tel. 201-93
 Od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. W niedzielę od 9—1 pp.
 Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
M. ROZENTAL
 akuszer ginekolog
 11-go Listopada 19 (Konstantynowska) Tel. 223-34. przyjmuję od 4—7 po poł. od 1 do 2 w Lecznicy „POMOC” Aleksandrowska 1.
PRZEPALONE ŻARÓWKI zamieniamy na dobre.
 1) Pl. Wolności 11 — „Harmonja”, Hurt i detal.
 2) Piotrkowska 116 — Amator, telefon 190-65.
 3) Rokicińska 93 — „Piomyk”. Punkt zamiany Piotrkowska 89, — „Bristol” zlikwidowany.

Dr. med.
SOMMER
ul. 6-go Sierpnia 1 telefon 220-26,
 Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
 Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w. W niedzielę i święta od 10—12.
 Oddzielna poczekalnia dla pań, lampą kwarcową.

Pończochy jedwabne i inne, przyjmuje do reperacji. **ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro** Tania, bo w prywatnym mieszkaniu.

KAPELUSZE DAMSKIE POLECA **Salon Mód** 9 Zawadzka 9

BEZROBOTNI CZYTAJĄ RANO „RERUBLIKĘ”
 1) ponieważ jest to najtańsze poranne pismo w Łodzi i kosztuje tylko 15 groszy
 2) ponieważ w dziale DROBNYCH OGŁOSZEN „Republika” zamieszcza nieomal codziennie ogłoszenia o wakujących posadach i pracy zarobkowej.

Kupno i sprzedaż
 UBIORY meskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę, Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.
 BIŻUTERIA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe „Precioza”, Piotrkowska 123 w podwórzu. 25
 SPRZĘDAM maszynę nową, szewską latkową za bezcen. Przędzalnia 84, Rodzik. 14
 Z POWODU wyjazdu do sprzedania tańszy zakład fryzjerski, dobrze prosperujący wraz z mieszkaniem. Ulica Zgierska 124. 14



Warszawa wzmocniła reprezentację na mecz piłkarski z Łodzią o puchar „Republiki”

W dniu wczorajszym otrzymał Zarząd ŁOZPN-u depeszę z Warszawy, że skład reprezentacyjny stolicy na mecz piłkarski z Łodzią o puchar „Republiki” został w ostatniej chwili wzmocniony i przedstawia się następująco:

Domański, Miaczyński, Zajaczkowski, Nowikow, Wielgusiak, Smosarski, Suchocki, Ogrodziński, Kaczanowski, Przędziecki i Wypijewski.

Jak widać, Warszawa tym razem nie lekceważy sobie meczu z Łodzią, jak to bywało zazwyczaj dawniej, lecz wystawia bardzo silny zespół, który daje gwarancję, że będzie umiał bronić barw stolicy.

Wybrańców Łodzi czeka więc w dniu jutrzejszym nielada zadanie i nie dziwnego, że cała Łódź sportowa zastanawia się nad pytaniem, jak wypadnie tym razem gra Łodzi.

Trio obronne Rappoport, Karasiak, Galecki zmuszone będzie wyleżeć wszystkie siły, by dać sobie radę z wypróbowanym atakiem warszawskim, składającym się z doskonałych piłkarzy Polonii i Legii.

Ufamy jednak, że Galecki, Karasiak i Rappoport staną na wysokości zadania i będą zapora dla niebezpiecznego ataku stołecznej.

Trudne zadanie będzie również miała nasza linja pomocy, miejmy jednak nadzieję, że przy dużym wysiłku sprosta ona swemu zadaniu i walczyć będzie z linją napadu gości aż do ostatniej chwili spotkania.

Ufamy, że linja defenzywna swoje zrobi, wiadomo jednak, że najlepsza obrona każdej drużyny jest jej atak. Od linii napadu drużyny łódzkiej spodziewamy się przeto bardzo dużo; liczymy na to, że pokaże wreszcie grę ładną i skuteczną.

Kierownik napadu Królewiecki, gracz niezwykle utalentowany posiada często kaprysy i niejednokrotnie już zawiódł, grając w reprezentacji miasta, miejmy jednak nadzieję, że tym razem zrehabilituje się on za dotychczasowe niepowodzenia w spotkaniach międzymiastowych i zdobędzie się na taką grę, jaką często demonstruje w barwach swego klubu.

O łączników jesteśmy spokojni: rutynowany **Herbstreich** napewno znajdzie dla siebie wolne miejsce w siatce

drużyny stołecznej, zaś ambitny i ofiar-ny Król przy dużym wysiłku też może niejednego dokonać.

Nie wolno zapomnieć, że jeden i drugi potrafią doskonale strzelać i można się liczyć z tem, że Domański nieraz skapitułuje przed ich strzałami.

Obydwaj skrzydłowi **Szollenwerk i Stolarski** posiadają świetne biegi i niegorsze strzały.

Z wyboru naszej reprezentacji mogą więc być łodzianie zupełnie zadowoleni, są to w obecnej chwili rzeczywiście najlepsi piłkarze w naszym mieście.

Inna sprawa, że w piłce nożnej kolo-

salną rolę odgrywa los szczęścia. Dotąd niepowodziło się nam w spotkaniach międzymiastowych z Warszawą, może więc z dniem jutrzejszym karta się odwróci nareszcie i nam się fortuna uśmiechnie. Oczekuje tego z utęsknieniem cała Łódź sportowa, która nie może znieść czterech z rzędu porażek z reprezentacją Warszawy i słusznie domaga się od swych wybrańców rewanżu.

A więc oczekujemy od naszej reprezentacji wysiłku i takiej gry, która nie tylko przyniesie nam zwycięstwo, lecz i zadowoli nawet największych smakoszy footballowych!

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

Sobota, piłka nożna: Boisko WKS-u godz. 17.30 WKS — Makkabi. Spotkanie towarzyskie, boisko Gejera godz. 17.30 Morgensztern — Bar Kochba. Spotkanie o mistrzostwo klasy C.

Niedziela, piłka nożna: Boisko Widze wa godz. 10.30 SSKM — TUR. Mistrzostwo klasy B. godz. 10.30 boisko IKP Konstakunowski K. S. — IKP. Mistrzostwo klasy C. godz. 10.30 Boisko przy ul. Wodnej Trumpheldor — Rudzki K. S., boisko Sokola pabjanickiego godz. 17.30 Sokół — Zjednoczone. Mistrzostwo klasy B. Boisko WKS-u godz. 15.30 ŁKS lb — Makkabi. Przedmec. Godz. 17.30 Warszawa — Łódź. międzymiastowy mecz piłkarski o puchar „Republiki”.

Gry sportowe: lekkoatletyka: lekkoatleci łódzcy i zawodnicy w grach sportowych biorą udział w świecie sportowem w Spale.

Kolarstwo i motocyklizm: Na torze kolarskim w Helenowie zawody kolarskie oraz otwarcie sezonu wyścigów motocyklowych na torze żużlowym.

Turniej gier sportowych urzęda Makkabi łódzka

Ruchliwa sekcja gier sportowych Makabi Łódzki urzęduje w niedzielę, dnia 14 b. m. na boisku przy ul. Czerwonej Nr. 6 turniej gier sportowych z następującym programem:

koszykówka żeńska: Makabi — Gej-
yer
siatkówka żeńska: Makabi — Ge-
yer

koszykówka męska: Makabi —
Triumph
siatkówka męska: Makabi —
Triumph

Hazena: Makabi — Triumph.

Początek zawodów o godz. 13.30.
W sobotę na boisku W. K. S. na przedmeczku zawodów piłkarskich W. K. S. — Makabi odbędzie się mecz szczy piornaka pomiędzy drużynami Triumph — Makabi. Ze względu na wysoką poziom drużyn, biorących udział w turnieju, zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

Kłosowicz atakować będzie

własny rekord na Krzywiu

W niedzielnych szosowych mistrzostwach klubów na Krzywiu najlepszą formę, jak już pisaliśmy wykazał były mistrz Polski Stanisław Kłosowicz, mistrz Tow. Zwol. Sportu. Z protokołu zawodów wynika, że Kłosowicz uzyskał znacznie lepszy czas, a mianowicie trasę ponad sto kilometrów przebył on w czasie 3-ch godzin 10 min. i 6 sekund.

Należy zaznaczyć, że rekord Krzy-
wla należy do Kłosowicza i wynosi 3 go-
dziny i 9 minut.

Kłosowicz znajduje się obecnie w for-
mie i jak się dowiadujemy, zaatakuje
on w najbliższej przyszłości na mistrzost-
wach województwa własny rekord i
jest zdania, że próba ta powinna mu się
udać.

Tenis w Zgierzu

W tych dniach wykończony został w
Zgierzu przy Sz. Warszawskiej piękny
kort sekcji tenisowej Zgierskiego Klubu
Sportowego i oddany do użytku. Jest to
już drugi kort wybudowany przez orga-
nizację sportową na terenie miasta Zgie-
rza. Pierwszym jak wiadomo, o czem w
swoim czasie doniósł „Express” jest wy-
budowany przez sekcję tenisową T. G.
Sokół. Oprócz tego jak nam wiadomo
jest kilka prywatnych, oraz rozpocze-
tych względnie projektowanych kortów.
Tak pokaźna liczba boisk teniso-
wych jaką w niedługim czasie będzie
rozporządzał Zgierz, niewątpliwie przy-
czyni się do powiększenia już dziś
niezłe zapowiadającej się liczby rak-
kiet na terenie m. Zgierza.

Dziś mija termin nadsyłania kuponów wielkiego konkursu sportowego „Expressu”

A więc dziś upływa ostatecznie ter-
min składania kuponów w konkursie
sportowym „Expressu”.

W dniu dzisiejszym o godz. 20-ej
mijn. 10 wypróżniona zostanie skrzynka
redakcyjna „Expressu” i wszystkie inne
odpowiedzi nadesłane po tym czasie zo-
staną automatycznie unieważnione.

Kto więc nie wyciął jeszcze kuponu
załączonego poniżej niechaj to uczyni
jaknajszybciej, gdyż w dniu dzisiejszym
konkurs zostaje zamknięty.

Niektórzy Czytelnicy, polegając na
swej intuicji nie czekali na ogłoszenie
składów obu zespołów reprezentacyj-
nych, lecz już pierwszego dnia po ogłosze-
niu konkursu nadesłali odpowiedzi.

Ta kategoria uczestników konkursu
nie zastanawia się głębiej nad składem
drużyn. Wierzy w swoją intuicję. Jed-
nakże dziś, kiedy wiadome już są skła-
dy obu zespołów rozpocznie się zwykła
w takich razach matematyka sportowa,
zastanawianie się nad formą poszcze-
gólnych zawodników, wybranych do re-
prezentacji.

Każdy z tej kategorii uczestników
konkursu stara się wertować wiadomo-
ści, ukazujące się w prasie przed mają-
cym nastąpić spotkaniem

Łódź — Warszawa o puchar „Republiki”.
Dopiero po głębokiem zastanowieniu się

wypisywany jest wynik. Czy jednak
owa matematyka wystarczy, czy nie
zawiedzie trudno przewidzieć. Zarówno
jedna jak i druga kategoria Czytelników
stoi przed wielką niewiadomą, która jest
właśnie głównym magnesem sportu pi-
larskiego.

Każdy ryzykuje w równej mierze,
bez większych szans, bez handicapu,
dlatego wyścig o odgadnięcie faktycz-
nego wyniku meczu Łódź — Warsza-
wa absorbuje jednakowo wszystkich
uczestników konkursu.

Przypominamy, że dla zwycięzców
konkursu sportowego przeznaczyła re-
dakcja następujące nagrody:

I nagroda — 30 złotych.

II nagroda — 20 złotych.

III nagroda — 10 złotych.

IV nagroda — 4 bilety do Teatru

Rewjowego „Rakiety”.

V nagroda — 3 bilety do Teatru

Rewjowego „Rakiety”.

VI nagroda — 2 bilety do Teatru

Rewjowego „Rakiety”.

Oraz 4 nagrody pocieszenia po 1 bi-
letcie do Teatru Rewjowego „Rakiety”.

A więc nie zwlekajcie z nadsyłaniem
odpowiedzi. Przypominamy jeszcze raz
że ostateczny termin nadsyłania odpo-
wiedzi mija w dniu dzisiejszym o godz.

Konkurs sportowy „Expressu Wieczornego”

na odgadnięcie rezultatu meczu:

Łódź — Warszawa

w dniu 14 czerwca w Łodzi.

Wynik meczu _____ dla drużyn _____

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Międzyklubowe wyścigi kolarskie klubów policyjnych

W dniu 10 czerwca r. b. w Łęczycy
odbyły się Zawody Kolarskie Między-
klubowe na dystansie 50 km. Łęczycza—
Podębice—Łęczycza przy szosie kaliskiej.

Start zawodów odbył się o godz. 13
min. 25 przed koszarami 4 Dywizjonu
Taborów, przy słonecznym stanie pogody.

Na ogólną liczbę 16 zgłoszonych za-
wodników z 6 Policyjnych Klubów Spor-
towych startowało 12; 4-ch zdyskwali-
fikowanych przez lekarza.

Wynik zawodów następujący:

1) Wojciechowski Wacław post. z
P.K.S. Łęczycza, czas 1 g. 51 m. 32,2 s.,
2) Ułański Czesław st. post. z P.K.S.—
pow. Łódź, czas 1 g. 51 m. 38,4 s., 3) Le-
wandowski Wacław post. z P.K.S. Koło

1 g. 51 m. 40 s., 4) Urbanlak Jan post. z
P.K.S. Łask, 5) Trzcinka Ignacy post. z
P.K.S. m. Łódź, 6) Ruciński Antoni post
z P.K.S. m. Łódź, 7) Kozub Józef post.
z P.K.S. Łęczycza, 8) Szczepaniak Igna-
cy z P.K.S. Radomsko, 9) Krzyżanow-
ski Ignacy z P.K.S. Łask, 10) Gusztan
Bronisław post. z P.K.S. m. Łódź, 11)
Mileczarek Józef post. z P.K.S. m. Łódź,
12) Kuśmiarek Michał post. z P.K.S. Ra-
domsko.

Rozdanie nagród w postaci żetonów
pamiątkowych 5-tu zawodnikom doko-
nał p. Starosta Ostaszewski Henryk w
obecności Komendanta Powiatowego ko-
mis. Stoczewskiego Rajmunda, kpt. No-
walskiego Eugenjusza Pow. Kom. PW.
i WF., oraz przedstawicieli miejsco-
wych stowarzyszeń sportowych i p.w.

Echa pojedynku.

Kusociński—Petkiewicz.

W związku z głośnym pojedynkiem
między dwoma asami lekkoatletycznymi
Kusocińskim i Petkiewiczem na 3000
metrów, który jak wiadomo zakończył
się bardzo niemilym zgrzytem i wycofa-
niem się Kusocińskiego z biegu, dowi-
adujemy się, że Petkiewicz zażądał zwol-
nienia z Warszawjanki.

Jak wiadomo zarówno Kusociński jak
i Petkiewicz należą do Warszawjanki
od dłuższego czasu jednak rwalizują ze
sobą na polu lekkoatletycznym i to w
sposób niezawsze godny sportowców.

Obaj są wrogami, ba nawet Kusociń-
ski nie chciał podać Petkiewiczowi ręki
na pamiętnym biegu na 3000 mtr. Wo-
bec takiego stanu rzeczy Petkiewicz po-
stałowił zażądać zwolnienia z Warsza-
wianki.

Szachy

Jak się dowiadujemy, urzęduje sekcja
szachowa Z.K.S. „Makabi” w Łodzi sym-
ultan na 10 szachownicach z współ-
udziałem p. A. Szpiro.

Przed seanssem odbędzie się uroczy-
ste wręczenie nagrody p. A. Szpiro z
okazji zdobycia pierwszego miejsca w
turnieju mistrzowskim klubu.

Symultan cały będzie w sobotę, dnia
13 b. m. o godzinie 20.30 w lokalu wła-
snym przy ul. Gdańskiej Nr. 40, I piętro.

Londyn

Bojkotuje masło sowieckie
wskutek wzmianki wielkiego pisma

Londyn, 13 czerwca.
(Telegram własny).

Wszystkie sklepy artykułów spożywczych bojkotują obecnie masło rosyjskie w związku ze wzmianką „Daily Express”, że w masle tym znajdują się pewne owady azjatyckie. Wskutek tego sowiecka misja handlowa znajduje się w posiadaniu 400 tonn masła, którego nie jest w stanie sprzedać. Masło to zostanie chętnie odtransportowane do Niemiec, gdzie Sowiety spodziewają się znaleźć dla niego nabywców.

Spisek antyrządowy

w Peru

Lima, 13 czerwca.

(Telegram własny)

Władze peruwiańskie wpadły na trop sprysiężenia, którego celem było obalenie obecnego rządu na drodze przewrotu. Na czele sprysiężenia stało kilka wybitnych osobistości ze świata wojskowego. Ogółem aresztowano 55 przywódców sprysiężenia. Rząd ogłosił natychmiast w całym kraju stan oblężenia. Oddziały wojska strzegą linii kolejowej Lima — Callao.

Szarańcza

w południowej Besarabji

Bukareszt, 13 czerwca.

(Telegram własny).

Południowa Besarabja została nawiedzona klęską szarańcży. Wielka ilość szarańcży spadła na pola i zniszczyła do tychczas 20.000 hektarów zasiewów. 15.000 wieśniaków pracuje dniem i nocą nad zniszczeniem niebezpiecznej szarańcży.

Szaleniec

zastrelił ojca i matkę,
poczem popełnił samobójstwo

Berlin, 13 czerwca.

(Telegram własny)

W Brunnenkampff miała wczoraj miejsce straszna tragedia. 28-letni przedstawiciel towarzystwa handlowego Krzysztof Muller zastrelił z rewolweru swą matkę, a następnie zabił w ten sam sposób swego ojca 54-letniego Fryderyka, po powrocie jego z miasta. Po dokonaniu podwójnego morderstwa szaleniec popełnił samobójstwo, strzelając sobie w skroń.

72-letni emeryt

zastrelił żonę poczem usiłował
odebrać sobie życie

Wiedeń, 13 czerwca.

(Telegram własny)

Z Insbrucku donoszą, że 72-letni radca ministerjalny Ludwik Baer, który znajduje się obecnie na emeryturze wczoraj zastrelił swoją żonę, a następnie sam usiłował popełnić samobójstwo. Stan jego jest bardzo ciężki. Radca Baer trwał do niedawna w stanie kawalerskim i po przeniesieniu go na emeryturę ożenił się, jednak pożycie jego nie było szczęśliwe, wobec czego chciał dobrowolnie rozstać się z tym światem.

Kara śmierci

zniesiona w Szwajcarii

Zurych, 13 czerwca.

(Telegram własny).

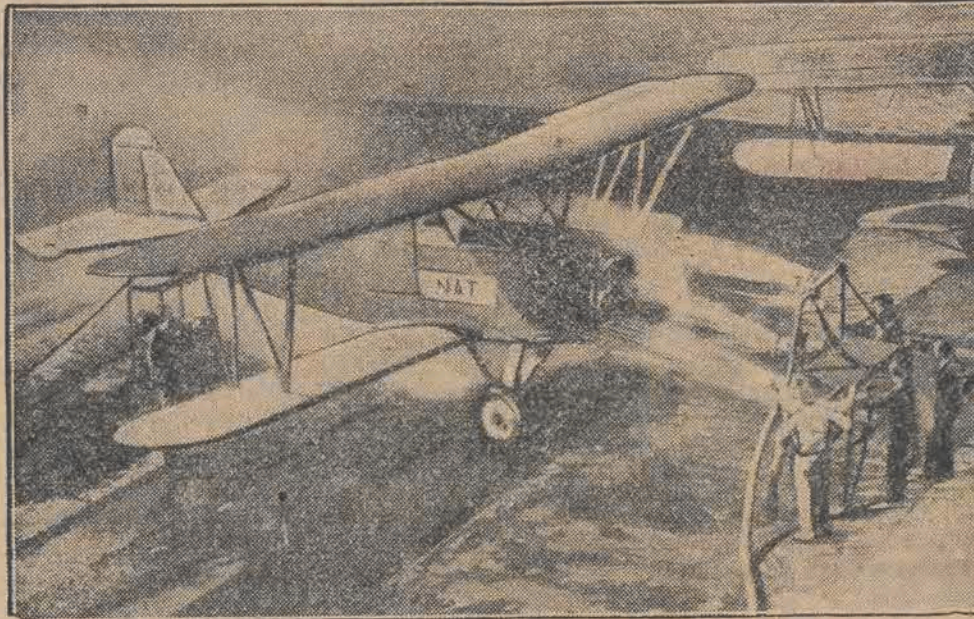
W czasie dyskusji nad nowym ujednotajonym kodeksem karnym powzięta została w parlamencie uchwała o zniesieniu kary śmierci. Warto zaznaczyć, że w ciągu ostatnich 10 lat kara śmierci faktycznie nie była stosowana w Szwajcarii.

Nowy sport angielski



W czasie angielskiego święta sportowego, zademonstrowano nowy rodzaj sportu, polegający na przeskakowaniu systemem „szczupakowym” przez beczki bez dna. Nowy sport spotkał się z wielkim uznaniem.

„Próba deszczowa” samolotu



Samoloty wojskowe w Ameryce, które opuszczają warsztaty, są dokładnie badane, celem stwierdzenia ich wytrzymałości. Na ilustracji naszej widzimy jedno z takich badań — próbę deszczową.

Marika Rokk



Znana londyńska gwiazda filmowa, zdobyła pierwszą nagrodę w tańcu pirotowym na palcach.

Rozwód na dworze rumuńskim



Król rumuński Karol uzyskał wreszcie oficjalny rozwód z księżną Heleną. Księżna musi zamieszkiwać po za granicami kraju i wolno jej tylko trzy razy do roku odwiedzać swego syna, arcyksięcia Michała.

Sonia Henle — lekkoatletka



Sonia Henle, mistrzyni jazdy na lodzie, również latem nie zaniedbuje sportów i obecnie staje do zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo. Sonia Henle trenuje w biegach na dystansie 100 mtr.

Zamordowanie syna prezydenta Meksyku



18-letni syn prezydenta Meksyku, Guillermino Rubio Ortis, został zastrelony przez sędziego pokoju w Kanzas. Przyczyny mordu jeszcze nie zostały wyjaśnione.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki nr. 30; GDYNIA: Pensjonat „Victoria Regia”, tel. 19.02; TARNÓW: ulica Krakowska nr. 2; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: ul. Żeromskiego nr. 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Ilżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Górnicza nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4 s. natychmiast); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.